

Redaktor  
Franciszek Krajewicz  
w Poznaniu.  
**OGNISKO**  
wychodzi co poniedziałek, środę  
i piątek.  
Przedpłata kwartalna  
wynosi w Poznaniu 18 sgr.; na  
pocztach 20 sgr.; w Austrii w c.  
k. urzędach pocztowych 17½ sgr.  
lub wprost w Ekspedycji 1 zlr.  
60 kr. w. a. wraz z przesyłką.

# OGNISKO.

## PISMO DLA WSZYSTKICH.

Ogłoszenia  
przyjmują się za opłatą 1 sgr. 6  
fen. od wiersza petytowego. Po-  
szukujący miejsca placą tylko 1  
sgr. za wiersz.

Listy  
nadsyłać należy franco, pod adre-  
sem: Redakcja lub Ekspedycja  
Ogniska w Poznaniu, Wilhel-  
mowski plac 8, gdzie się także  
przyjmują abonament i inseraty.

2 czerwca: Marcela i Piotra mm.  
3 czerwca: Erazma m.

Poznań, poniedziałek, 1 czerwca 1874.

Wschód słońca o godzinie 3 minut 44.  
Zachód słońca o godz. 8 min. 11.

OGNISKO można zapisywać na pocztach każdego czasu. cennika gazet (Zeitungs-Preis-Courant) jest „Ognisko” zapisane na str. 30 (Vierter Nachtrag zum Zeitungs-Preis-Courant pro 1874).

**Główna agencja do przyjmowania a przedpłaty i inseratów** znajduje się u p. **Kazimierza Neumana** w Poznaniu, przy Szkólnej ulicy Nr. 4. Oprócz tego przyjmują przedpłaty: księgarnia p. J. K. Zupańskiego, przy Nowej ulicy; księgarnia Reyznera przy Wodnej ulicy; nadto: pp. Sobocki, Szkólna ulica 11; St Hofman, św. Marcin 23; Murkows i Wielkie Garbary 6; Stachowski, Róg Rynku i Wronieckiej ulicy; p. Pawłowska, Wrocławska ulica 6; Kaniewski, Wodna ulica; Duchowski, Podgórna ulica 14; Unruh, Łódzka ulica 9; Krakauer, Strzelecka ulica 20; Affeltowicz, na Chwaliszewie; Mondré, na Chwaliszewie; Golisz, Ostrówek 1; S. Zychliński, Berlińska ulica; Miśkiewicz, Siusarska ul. 6; Ditterle, Plac Sapieżyński 3; Michaelis, Małe Garbary 11.

### Ognisko

można jeszcze zapisać na pocztę najbliższej na czerwiec za **6 sgr. 8 fen.**

a w Poznaniu w Ekspedycji i w agencjach za **6 sgr.**

### Prawa i obowiązki wiejskich patronów szkoły.

#### II.

W przeszłym artykule mówiliśmy o prawach i obowiązkach wiejskich patronów szkoły na mocy paragrafów rządowych, dziś zastanowimy się nad obowiązkami patrona poza szkołą wobec nauczyciela, ale na mocy praw nie ujętych w paragrafy pisane, ale na mocy praw nakazanych wyższą od nich racją — narodowego rozumu.

Jeśliśmy w przeszłym numerze wykazali obojętność naszą na wychowanie ludu nawet tam, gdzie nas do tego zniewalały przepisy rządowe, to dziś o wiele smutniejsze a szkodliwsze w skutki zapisać nam przychodzi pojmowanie obowiązków względem szkoły tam, gdzie nam to nakazywała roztropność. Mało kto z nas zrozumiał, jak potrzebna dzwignia w rozwoju społecznym stanowi szkoła, jak ważnym w niej czynnikiem nauczyciel. Rząd za czasów reakcji wyposażając nauczycieli skąpo w zapasy nauki, trzymając ich w biedzie materialnej i wiążąc ich prawem i instrukcjami, miał w tem głęboko ukrytą myśl polityczną, zohydzał, że tak się wyrazimy, nauczycieli wobec publiczności i dopiął celu, ale tylko u nas, — w prowincjach niemieckich to mu się nie udało. Dla nas wystarcza miano „nauczyciel”, aby na człowieka wejrzeć z ukosa, i zostawić go drugim. Niemcy zrozumieli, czym jest nauczyciel i sadzali go obok siebie, i dla tego też dziś tak wysoko, mimo usiłowania reakcyjnego systemu stanęli. U nas przeciwnie; chciał rząd, abyśmy nauczyciela traktowali jako średniowiecznego „bakałarza” i usłuchaliśmy go; chciał, bo mu tak polityka nakazywała, abyśmy nauczyciela odpychali od siebie i tak też robiliśmy. Wieleby o tem pisać można, bo smutną jest historia szkoły naszej!

Przyznajemy, że większa część nauczycieli przychodziła na posadę z niewielkim zapasem nauki i z skąpą ogładą towarzyską; ale przecież dla tego ich prawdziwa miłość ojczyzny nie nakazywała odpychać od siebie! Do kształcenia się było im dostarczyć sposobność, a ogłady byłby wkrótce nabrali. Wszakże i inni urzędnicy z mniejszym jeszcze stopniem ogłady wychodzą na prowincję, a żyjemy z nimi po salonach, bo — mają znaczne dochody. Mamy miłe przykłady na prowincyi, że gdzie dwór zrozumiał interes publiczny, gdzie poznał wpływ nauczyciela i zbliżył go do siebie, tam obie strony na tem dobrze wychodzą, tam próżne zabiegi, aby nam szkodzić przez szkołę. Smutneby to było poczucie obowiązku narodowego z strony nauczycieli, gdybyśmy tylko takie nieliczne wyjątki mieli mieć między nimi, — ale o tem zamilczmy; że ich więcej nie przygotowaliśmy — w tem nasza wina, i podziwiać należy charakter nauczycieli i cieszyć się powinniśmy z tego, że ich jeszcze tylu utrzymało się na wyżynie w tak ciężkich czasach pokusy.

Zbawienne tu pole działania dla patronów szkoły, oni to powinni użyć swego stanowiska na to, aby pozyskać nauczyciela, aby osłabić wpływ innostronny. Wypłaca rząd nauczycie-

lowi gratyfikacją za naukę języka niemieckiego, niechaj ją nauczyciel bierze, bo ją zresztą brać musi, a jak ją bierze, o tembyśmy równie niejedno powiedzieć mogli. Za to, że nauczyciel pobiera tego rodzaju gratyfikację, szkodliwą dla sprawy stawiać go pod pręgierz opinii publicznej; doświadczenie nas nauczyło, że to nieroztropna polityka. Wypłacają nauczycielowi gratyfikację za to lub owo, to niechaj patron szkoły ojcowską radą, przyjacielską zyczliwością otaczając nauczyciela, także z swej strony udzieli gratyfikacji, przyjmując krowę na dobre pastwisko, każąc trzodę chlewną paść wraz z trzodą dominialną, nakazując ekonomowi, aby uprawiał rolę nauczycielowi. Temi datkami, które ani złotówką nie zaważą na szali dochodów dworskich, mógłby zręczny patron szkoły zaszczaćować machinacye uboczne.

Obowiązkiem narodowym patrona szkoły jest przybliżyć się z zaufaniem do nauczyciela. Nie wymagamy, jeśli to komu zawadza, poufałości przyjacielskiej, ale w dobrze zrozumianym interesie społecznym mamy prawo wymagać od patrona, aby jako bogatszy i mieniem i wpływem i nauką był przewodnikiem i życzliwym doradcą nauczyciela. Tego wymagać po patrona miał prawo naród zawsze, a dziś stokrój bardziej. Udzielanie gazet nauczycielowi, otwarcie mu swej biblioteki, porozumiewanie się z nim w sprawach szkolnych i publicznych, to ważne czynniki a bogate w skutki.

Wiemy o tem, że otoczenie dworu nie zbyt łaskawe, jeśli „bakałarza” widzi z panem rozmawiającego; wiemy o tem, że zazdrość ta rodzi intrygi i plotki, ale roztropny obywatel nie pozwoli się niezawodnie kierować tak małodusznejmi wpływami — interes publiczny ponad wszystko.

Cisnie się nam pod pióro tyle uwag opartych na życiu naszym wielkopolskiem, że wiele o tej sprawie pisaćby jeszcze można; interes atoli radzi odłożyć pióro. Kto między powyższymi wierszami nie wyczyta lub wyczytać nie potrafi kilkorakusowego artykułu; kogo te słów kilka nie skierują na drogę interesu publicznego, dla tego napróżnobyśmy i tomy pisali o ważności stanowiska nauczyciela w naszych czasach, i o potrzebie zbliżenia się do niego.

\* **Prawo.** Dla spedytorów zapadła w trybunale ważna uchwała: 1. „Interes spedycyjny nie obejmuje w sobie interesu do wynajmowania furmanek, i dlatego każdy z tych procederów osobno opodatkowanym być musi. 2. Jeśli spedytor nie zameldował się do podatku jako wynajmujący także furmanki, natenczas nie ma prawa do żądania znizienia podatku z tego powodu, że dwa interesa prowadzi równocześnie. Niezameldowanie się do podatku jako wynajmujący furmanki obok spedycji jest karogodnym. — Paragraf 379 kodeksu handlowego tak określa zadanie spedytora: Spedytorem jest ten, który z procederu na własne imię, a na rachunek innego przyjmuje przesyłkę towarów przez fraktarzy lub szyprow.”

### KORESPONDENECYJE OGNISKA.

Z nad ujścia Mogilnicy, 25 maja.  
(Posiedzenie towarzystwa pszczelnego kościańskiego w Czempiniu.)

Na przedostatnim zgromadzeniu towarzystwa pszczelnego kościańskiego uchwalono, aby odbyć tylko dwa razy w roku posiedzenia odbywać, t. j.: na wiosnę i w jesieni, i to raz w Czempiniu drugi raz w Kościanie. Stosownie więc do tej uchwały odbyło się 6 b. m. tegoroczne wiosenne posiedzenie w Czempiniu, które p. Buczkowski, nauczy-

ciel z Konojadu, jako przewodniczący zagał. Po przeczytaniu ostatniego protokołu i dziennego porządku przystąpiono do sprawozdania z przezimowań pszczoł, jako pierwszego punktu tegoż porządku. Sprawozdania te, nad którymi kilku członków się zastanawiało, były dość zadowalniające i interesujące. Zauważano przy tej sposobności, że roje równej dobroci i budowy, które były w jesieni około 6 centymetrów od deski resp. dna; podebrnięte, miały przy wiosennej rewizji daleko mniej wilgoci i trupów. Radzono więc na przyszłość z tego korzystać. P. Rakowski, nauczyciel z Łagiewnik zważywszy swoje pszczoły przed i po zimowaniu, spostrzegł, szczególnie pomiędzy dwoma rojami, które w jesieni równo ważyły, wielką różnicę. Jeden z nich silny w muchę, ważył w marcu 9, drugi zaś, słabszy w muchę, 16 funtów mniej, aniżeli przed zimą. Postawił więc pytanie: „Zkąd taka wielka różnica i dla czego właśnie słabszy rój w muchę spotrzebował więcej miodu?” P. Jagsch z Białcza odpowiedział, że do tak znacznej różnicy przyczynił się zapewne zaród, który przy pierwszym ważeniu prawdopodobnie jeszcze w kószce się znajdował, po którego wyjściu kószka znacznie lżejszą się stała. Tego zdania był też i przewodniczący. Ostatni dodał jeszcze, że na różnicę wagi mogła też wpłynąć budowa plastrów w kószce. Jeżeli bowiem plastry w ulu resp. w kószce mają kierunek ku frontowi, t. j. do ściany, w której się wylot znajduje, w ten czas wewnętrzne powietrze a mianowicie wiatr ma pomiędzy plastrami bezpośredni przystęp do wnętrza roju, oziębia go, a pszczoły utrzymując zawsze równy stopień ciepła w zimowym gnieździe, czynią to na koszt miodu. Mając zaś plastry poprzedni kierunek, t. j., jeżeli są budowane szeroką ścianą do wylotu, to w tym razie pierwsze plastry przy wylocie bronią przystępu zimnemu powietrzu lub wiatrowi do zimowego gniazda, przez co pszczoły mieszczą się ciepłej, potrzebują mniej miodu. — Muszność roju wywiera także niepośledni wpływ na użytkowanie przez zimę miodu, bo im muszniejszy rój, tem więcej naturalnego ciepła w ulu, im zaś słabszy w muchę, tem więcej musi ciepło to kunsztownym sposobem podtrzymywać, co się znów na koszt zimowych zasobów dzieje. Jest też już doświadczoną rzeczą, że muszne roje, przy równej objętości i budowie ula resp. kószki wypotrzebują przez zimę stosunkowo mniej miodu, aniżeli roje słabe w muchę.

Na zapytanie jednego z członków „Czy mogą być pszczoły za ciepło zazimowane?” niemógł przewodniczący z własnego doświadczenia odpowiedzieć, odwołał się więc w tej mierze na powagi w pszczelnictwie i to do Schoenfelda i Dzierżona. Pierwszy, i to nie bez logicznych wywodów, utrzymuje, że mogą być pszczoły za ciepło zazimowane, gdy tymczasem drugi jest przeciwnego zdania.

Drugim punktem na porządku dziennym było: „O ulepszonej sposobie chodowaniu pszczoł w kószkach składanych resp. magazynowych.”

Zabrawszy przewodniczący w tej materii głos, nadmienił przedewszystkiem, że mieszkania pszczelne są te najlepsze, które zabezpieczają najobfitszy zbiór miodu, zajmują przy czynnościach w pasiece najmniej czasu i wymagają najmniej nakładu. Ule dzierzonińskie, mówił dalej przewodniczący, jakkolwiek jestem ich zwolennikiem, są za drogie, nie przystępne więc dla wielu. Mocno też można wątpić, czy one kiedy staną się powszechnymi. Kószki zwyczajne są wprawdzie tańsze i mało wymagają przy obchodzeniu się z pszczolami czasu, ale nie obiecują najobfitszego zbioru w miodzie, dla którego właśnie pszczoły się choduje. — Jedynie kószka składana odpowiada



wszystkim wyżej przytoczonym warunkom, dla tego warto by było ją jak najbardziej rozpowszechnić.

Mając przewodniczący egzemplarz rzeczony kószki przed sobą, starał się następnie przytomnych zapoznać ze sposobem chodowania w niej pszczoł, u naoczniając równocześnie, o ile się to dało, wszelkie manipulacje, jakie się przedsiębrać winny przy chodowaniu pszczoł, czy to na miód, czy też na rozmnożenie rojów. Przycmni członkowie przysłuchiwali się z zajęciem wywodom przewodniczącego, dodając niekiedy swoje zdrowe i trafne uwagi.

Następnym punktem porządku dziennego były wnioski członków i zarządu. Co do pierwszych to wniosek p. Jagscha z Białcza, ażeby introligator przy oprawie książek do biblioteki towarzystwa należących, kilka arkuszy czystego papieru dodawał, by można, czytając książkę, uwagi swoje zapisywać, przeszedł. Wniosek zaś zarządu, aby po powiecie rozrzuceni członkowie na mniejsze okręgi się podzielili i co miesiąc zgromadzenia odbywali, wszyscy zaś razem jak dotąd dwa razy do roku się schodzili, — upadł. W końcu wylosowano pomiędzy obecnych członków zakupione z funduszu towarzystwa dwie książki Cunya „Uwagi nad nauką pszczelnictwa i budowa ulów“, kószkę Bergmanna z ramkami, która nie znalazła przychylnego ocenienia, kószkę składaną, sprrowadzoną na model, która dla swej praktyczności w ogóle się podobała i klatkę do uwięzienia matki, ofiarowaną do wylosowania przez p. Jagscha z Piechanina. Po uregulowaniu nareszcie bieżących składek zamknięto posiedzenie.

Wrocław, 29 maja.

(Walne zebranie nauczycieli).

Zapowiedziałem, że przysię tezy pastawione przez nauczyciela Hoffmanna z Hamburga. Mówca w wykładzie swoim: „Najniezbędniejsze warunki do dalszego rozwoju szkoły ludowej w Niemczech“ wzywał nauczycieli, aby nie opuszczali rąk, ale, aby gorliwie pracowali nad sobą, a przyjdzie czas swobody, bo sami go sobie wywalczą, i naród im dopomoże. W toku swej mowy postawił następujące tezy:

1. Gruntowne wykształcenie nauczycieli, godne podniesienie stanu nauczycielskiego i ogólny szacunek dla tego zawodu, są pierwszymi warunkami rozwoju szkoły.
2. Towarzyskie życie nauczycieli powinno się rozwijać tak w celu idealnym jako też materialnym.
3. Należy przyjąć ogólny przymus szkolny, bo tego wymaga interes młodzieży.
4. Szkoły wyznaniowe znieść należy.
5. Aby odpowiedzieć wymaganiom czasu i aby

utworzyć związek między szkołą a rodziną, powinna w szkole być troskliwa opieka.

Kiedy p. Hoffmann uzasadniał swoje tezy, posługiwał się tak gruntownymi argumentami, że cała sala im przyklaskiwała. Tezy jego ulegały niektórym formalnym zmianom, ale treść została.

Towarzystwo podzieliło się na różne sekcje tj. oddziały, a w każdym oddziale odbywały się z rana odczyty. Takich sekcji było kilkanaście i to sekcje: 1. dla szkół rzemieślniczych; 2. dla nauki pisać; 3. dla pedagogiki; 4. dla nauk przyrodniczych; 5. dla matematyki; 6. dla geografii; 7. dla turnieji; 8. dla szkół żeńskich; 9. dla ogródków freblowskich; 10. dla towarzystwa Komeńskiego; 11. dla religii i 12. dla ogrodnictwa.

Kto do jakiego zawodu ma osobne zamiłowanie, poszedł też na odnośny wykład, gdzie po odczytach rozprawiano nad tematem i stawiano uchwały. Aby od razu pokazać nauczycielom z tym lub owym fachem może jeszcze nie obeznanym postęp osiągnięty, aby w ogóle dać nauczycielom sposobność poznania owoców postępu w każdej dziedzinie nauki, leżały na salach w każdej sekcji przyrządy matematyczne, rośliny, aparaty, globusy, planigloby itp., a wszystko tak dokładnie objaśniające naukę, że każdy z słuchaczy musiał skorzystać z wykładu i rozpraw.

Równocześnie o jednej godzinie odbywały się z rana od godziny 7 posiedzenia w tych różnych sekcjach, po południu udawano się do ogrodów botanicznych, zoologicznych itp. zakładów naukowych; wieczór spędzali nauczyciele i goście w ogrodach i innych lokalach publicznych przy stołkach, a muzyka grała, — bo to koncert.

Z wczorajszego posiedzenia w sekcji o ogródkach freblowskich, a jak my mówimy, o ochronkach, przekonałem się, że Niemcy, rozumiejąc dobrze, czym jest wychowanie od lat najmłodszych, myślą je ująć w pewien system pedagogiczny. Po odczycie o szkołach freblowskich, wywiązały się w sekcji żywe debaty, a ostatecznie uchwalono rezolucję następującej treści:

„Sekcja do ogródków freblowskich wyraża życzenie, aby rząd przy prawie szkolnym uwzględnił naukę w ogródkach freblowskich i już w seminarium nauczycielskim tak urządził naukę, aby nauczyciel nabrał wprawy w uczeniu tych dzieci, i aby była łączność między ogródkami freblowskimi a szkołą ludową.“

Rezolucję tę przyjęto jednogłośnie; wierzę w to, że i rząd się na nią zgodzi, a wtedy, co się z nami stanie, jeśli już odwiedzanie ogródków freblowskich będzie w ręku rządu! — My będziemy po swojemu artykuły pisali, na zebraniach będziemy rozprawiali o potrzebie nauki dla ludu, a tak

urządzą stósunki, że lud nie będzie mógł z nauki korzystać.

Z dzisiejszego posiedzenia chyba o wykładzie Ittiga z Brearhaven wspomnieć można. Mówił on o „Stanowisku szkoły i nauczyciela wobec walki postępu w naszych czasach.“ Szumny to tytuł, ale p. Ittig nic nie powiedział oprócz oklepianych frazesów o ultramontanach, o procesjach, o pielgrzymkach, o dziewicach cudownych, zjawiających się na drzewach, i kazał walczyć przeciw temu wszystkiemu. P. Ittig nie umiał nawet jasnego kolorytu nadać swemu odczytowi i — zrobił fiasco, wywołał opowyczą, bo zebrani czegoś lepszego się spodziewali, widząc na temacie czarodziejski wyraz „Culturkampf“ (walka postępu). W końcu zgodzono się na przyjęcie tezy nauczyciela Heinricha z Pragi:

„W walce postępu w naszych czasach jest obowiązkiem szkoły i nauczycieli popierać z równą stanowczością liberalne zasady a z drugiej strony walczyć przeciw usiłowaniu zamierzającym podkopać postępowy kierunek państwa.“

Nadto i tezę Schnella przyjęto:

„Jest obowiązkiem szkoły i nauczycieli walczyć zdrowym kształceniem przeciw zasadom złego kierunku.“

Po tych obradach odczytano kilka telegramów od ks. Bismarcka, od p. Falka, od kilku towarzystw nauczycielskich, podziękowano miastu za przyjęcie gościnne, wzniesiono kilka wiwatów i na tem skończyło się walne zebranie.

Sobota, 30 maja.

Dzisiaj odbywają się wycieczki do Fürstenstein i Altwasser; w Fryburgu odbędzie się wieczorem pożegnanie. Wielu z nauczycieli wyjeżdża ku domowi od samego rana, nie chcąc brać udziału w dzisiejszych zabawach. W ogóle widać, że zebranie to dobre wywarło wrażenie, a niektórzy wiele sobie z niego obiecują. Zobaczymy, ale tyle pewna, że ono nie zostanie bez wpływu na losy szkolnictwa niemieckiego.

(Od Redakcyi! Skończyły się obrady wrocławskie. Było na nich wielu Polaków, było wielu i takich z nauczycieli niemieckich, którzy to nie lekali się dawniej wystąpić w obronie nauki w ojczystym języku. W Wrocławiu było więc dobre pole do upomnienia się o język ojczysty dzieci w imię prawideł ludzkości, w imię zasad głoszonych niemieckimi pedagogami jak: Ratchiusa, Herdera, Pestalozzi'ego, Jahna, Diesterwega, Niemeyera, Kellnera itp. Tam więc należało wystąpić publicznie, aby zażądać wykładu w języku ojczystym dla dzieci niemieckich. Wstępne też kroki do takiego odezwania się przed forum pedagogów w Wrocławiu już nawet uczyniono, ale ani nasz korespondent, ani korespondenci niemieccy nie wspominają o tem, aby się ktoś był upomniał o prawa

## Brona i bronowanie.

Tak stara jak rolnictwo jest zapewne i brona, a chociaż może nie zawsze i nie wszędzie była w obecnych formach używaną, nie ulega wątpliwości, że narody rolnicze od dawna znają bronowanie. Jasną bowiem jest rzeczą, że zaraz pierwszy siewca zauważał, iż potrzeba zrównanej powierzchni, aby się po polu ziarno równo rozdzieliło, i że potrzeba je jako tako ziemią przykryć lub zmieszać z ziemią, aby równo wykiełkowało i nie wyszło pod wpływem słońca lub suchego wiatru.

To też w samych początkach rolnictwa starano się może osiągnąć ten cel za pomocą pęków chróstu, ciernia itp., a dopiero później wymyślono brony. Nasza staropolska wiciania brona wielce przypomina pierwotne pęki gałęzi.

Ze już starożytne narody znały bronowanie, o tem świadczy miejsce biblii st. t., w którym powiedziano: „nie młóci się wyka bronami.“ To wyrażenie jednak naprowadza na myśl, że u Żydów używano do bronowania zębatego czyli kolczastego wałka, jakim i Rzymianie wylącali swoje zboże, a który także służył do uprawy roli.

W ogóle jednak powiedzieć trzeba, że brona przez bardzo długie lata była narzędziem zaniedbanem, i że najmniej nad jej ulepszeniem myślano, bo nawet ryciny z XVII i XVIII wieku przedstawiają bardzo niedołążne narzędzia tego rodzaju. Dopiero pod koniec przeszłego stulecia, kiedy się w Anglii wzięto do lepszego trybu gospodarowania, zaczęto się także zabierać do ulepszenia brony tak, że dopiero niejaki Heaton w roku 1787 wziął patent na bronę do bronowania rzędowego, a Lesler na poprawną bronę do bronowania rzutowego siewu.

Dziwna, że, kiedy u nas nawet obecnie jeszcze uważamy brony za bardzo podrzędne narzędzie i mało o nie dbamy, w Chinach, okrzyczanych z zastoju, od wielu wieków uważają je za nadszczaj ważne narzędzie i rolnicy tamtejsi używają trzech rodzajów bron, z których każdy ma inne przeznaczenie. Mianowicie zaś ma rolnik chiński jedną bronę ciężką, z jednej tylko belki, w której znajdują się długie, mocne, prostopadłe osadzone zęby. Ta brona służy do wyrwania chwastów. Druga brona chińska składa się z trzech belek poprzecznych i dwóch podłużnych, o ośmiu zębami. Ona służy wyłącznie do przykrywania siewów. Trzecia brona jest zupełnie płaska, z desek wyrobiona i opatrzona trzema rzędami krótkich zębów. Ta znowu brona służy wyłącznie do równania powierzchni.

W naszym gospodarstwie używamy brony: 1) do rozbijania brył; 2)

do spulchniania i czyszczenia roli; 3) do rozrywania zrosniętych części powierzchni; 4) do przykrywania siewów. To różnorodne zastosowanie brony wymaga także oczywiście różnaitości formy, odmiennego kształtu, a nawet rozmaitego materiału, bo niepodobniestwem, aby jedno i to samo narzędzie było stosownem do każdego rodzaju ziemi, i skutecznem w każdym przypadku. Im rola jest cięższa, tem też cięższą i mocniejszą musi być brona; tem też z trwalszego materiału powinna być zrobiona. Dla tego to zapewne do uprawy ciężkich gruntów gliniastych, najlepiej brać żelazne brony. Również przy uprawie zadarnionych gruntów, nowin, ciężką broną żelazną więcej dokażemy, niżeli lekką drewnianą, choćby też miała żelazne zęby.

Tak samo uważać należy na ustawianie zębów. Przedewszystkiem wymagać trzeba, aby brona się nie za tykała; brona zaś nie zatyka się, jeżeli ząb od zęba jest tak odległym, że nawet większa bryła ziemi między nimi zatrzymać się nie może. Po drugie potrzeba, aby zęby stosownie do celu, dla którego bronujemy, w belkach były osadzone. Do rozrywania skib zadarniowych potrzeba, aby zęby były naprzód nachylone, a przytem mocne i długie; do przykrywania siewów zęby powinny być krótkie, cienkie, prostopadłe do belek osadzone, a same brony lekkie, tudzież potrzeba, aby zębów było wiele w bronie, a raczej zęby były gęste. Przy bronowaniu ugorowej podorywki na średnich i lekkich gruntach, na których chcemy chwast zniszczyć za pomocą częstego bronowania, brona lekka z zębami w tył pochylonemi najlepsze odda usługi, bo najmniej siły pociągowej wymaga. Ktoby lekką broną drewnianą chciał należycie uprawiać rolę spistą, gliniastą, daremnieby męczył konie i siebie, i w końcu nie osiągnąłby celu. Odwrotnie zaś zmarnowałby siły pociągowe i rozpulchniłby zbyt wiele gospodarz, któryby rolę lekką, pulchną z natury, bronował ciężką broną żelazną, skruszyłby bowiem nawet drobne bryłki, które jak wiadomo częstokroć są najlepszą ochroną oziminy od mroźnych wiatrów północnych.

I kształt ramy nie jest obojętnym, bo od niego zależy regularne osadzenie zębów, a to właśnie należy do najważniejszych przymiotów dobrej budowy całego narzędzia. Że bardzo wiele od regularnej, jednostajnej uprawy gruntu zależy, to powinien każdy gospodarz wiedzieć z praktyki, chociażby sobie o przyczynach nie umiał zdać sprawy; tę zaś równą i jednostajną uprawę tylko wtenczas osiągnąć można, kiedy zęby brony ziemię w równych odstępach prują. Że od tego także zależy równy podział ziarna i równe przykrycie jego, udowodnienia nie potrzebuje.

Uznanie tej potrzeby nakłoniło myślących gospodarzy do nadania ramie bron rozmaitych form. Przyjęto formę: a) prostokątną z zaprzęgiem z którego bądź rogu; b) skośnorównoległą boczną z zaprzęgiem w środku; c) trójkątną z zaprzęgiem założonym w końcu, w którym się łączą dwa dłuższe ramiona (belki). Każda z tych form ma swoje



dzieci nie niemieckich w szkole. Mniejsza o to, jakie wrażenie byłoby takie upomnienie wywarło na większości, a może i na mniejszości zebrania, — tu chodziło o zasadę, aby przed najkompetentniejszym w szkole a kilkotysięcznym forum zadokumentować fakt anti-pedagogiczny. Tego nie uczyniono, wiemy dla czego, nasze wewnętrzne stosunki społeczne temu winne, a nie więcej!!)

## WIADOMOŚCI POLITYCZNE.

**Berlin.** Coraz głośniejsz odzywa się projekt zwołania międzynarodowego kongresu do Brukseli, dokąd każdy z rządów ma wysłać po jednym deputowanym. Na kongresie tym mają być uregulowane stosunki wojenne, a między innymi ma być postanowienie, jak mają być traktowani jeńcy wojenni.

— Pastorowie niektórych okolic postanowili, aby tych, którzy tylko ślub cywilny wezmą, nie przypuszczają do komunii, nie pozwolili im podawać dzieci do chrztu, nie zezwolili na to, aby brali udział w obrzędach nad sprawami kościelnymi i aby ich nie chował podług obrządku kościelnego. — Pisma niemieckie odpowiadają pastorom na to, że mogą sobie stanowić uchwały, póki się nie spotykają z prawami majowemi.

— Uchwała nauczycieli zebranych w Wrocławiu, żądających jednolitego prawa szkolnego dla całych Niemiec, dostarczyła prasie niemieckiej materiału do szerokiej wywodów. Z dotychczasowych artykułów przekonujemy się, że nie wszystkie pisma są za jednolitem prawem i żądają szczegółowego prawa dla Prus, ponieważ w innych państwach niemieckich są już bardzo dogodne prawa szkolne. — Dzienniki berlińskie, zasięgające informacji z kół ministerjalnych berlińskich, zapewniają, że minister oświecenia przysposabia dla najbliższej sesji sejmu pruskiego projekt do prawa szkolnego. Nie wiadomo jeszcze, czy uchwały wrocławskie wpłyną na rząd o tyle, że zamiast sejmowi, przedłoży parlamentowi ten projekt.

Na najbliższej sesji sejmowi ma być przedłożony projekt do prawa, regulującego stosunki majątków kościelnych gmin katolickich, a nadto ma być przedłożony projekt do uregulowania spraw klasztorów i zakonów.

— Wczoraj zrana wyjechał ks. Bismarck do Warzina. Nie ma pewności kiedy i do jakiego uda się miejsca kąpielowego.

**Kolonia.** Sąd koloński skazał arcybiskupa Melchera zaocznie na tysiąc talarów kary, ponie-

waż wbrew prawom majow m instalował księdza w Bochet, w powiecie Heinsberg.

**Drezno.** Z dniem 1 października rb. zostanie ministerium oświecenia zreformowane, bo rząd rozłączy sprawy szkolne od spraw kościelnych i odda je osobnym wydziałom. Dla spraw szkolnych wyznaczy rząd ludzi fachowych, którzy złożą dowody, że znają szkołę.

**Lwów.** Lwowska Izba notaryalna powzięła 25 z. m. uchwałę, wszystkim notaryuszom komunikowaną, mocą której wszystkie notaryalnie zawarte umowy i dokumenta dłużne, przeciążające dłużników jużto wyższą niż 20 pct. stopą procentową, już też innymi z tytułu pozornego odszkodowania, ewikcji, lub kary konwencyonalnej, pochodzącymi warunkami, na przyszłość za wykroczenie przeciw godności i powadze stanu notaryuszów uważać się mają. — Wobec smutnych ekonomicznych stosunków obyczajowych i społeczno-ekonomicznych Galicji, a mianowicie wobec braku kapitału i wobec braku oświaty, sumienne wykonanie tej uchwały ze strony notaryuszów, wielki może krajowi przynieść pożytek. (Gaz. Nar.)

**Wiedeń.** Minister spraw wewnętrznych, wyjeżdżając na urlop, wysłał okólnik do namiestników, aby przygotowali projekta dla sejmów i w tej mierze znieśli się z Wydziałami krajowemi. Sejmy mają być na drugą połowę września zwołane i krótko będą obradowały.

— Wiedeński kościelny dziennik urzędowy ogłasza odpowiedź biskupów austriackich na encyklikę papieżką, zapewniającą, że będą posłusznymi tylko ustawom zgodnym z konkordatem. — Papież podziękował na odwrót biskupom za ich wystąpienie w Izbie panów przeciw ustawom wyznaniowym. — Oczekują niezadługo starcia biskupów z rządem, gdyż, jak wiadomo, już trzy ustawy kościelno-polityczne otrzymały moc obowiązującą.

**Szwajcarya.** Rada stanów w porozumieniu z Radą narodową przyjęła na dniu 29 z. m. w Bernie orędzie Rady związkowej dotyczące rezultatu głosowania nad rewizją konstytucji związkowej. Tak więc wchodzi nowa konstytucja związkowa w życie.

**Paryż.** Soleil powiada, że jeśli się udała kandydatura księcia niemieckiego do tronu hiszpańskiego, nie powstałoby Francji, jak tylko grać rolę zimnego widza, chociażby komu wydarzenie to zdawało się prowokacją. Messenger de Paris donosi, że ofiarowano tron hiszpański księciu Montpensier, ale odmówił.

**Włochy.** Podróż cesarza rosyjskiego zainteresowała całą prasę. Perseveranza, pisząc o tej podróży, cieszy się, że cesarz dał najpewniejszą rękojmią utrzymania pokoju i tak pisze:

Wszelkie wiadomości o rozmowie cesarza rosyjskiego z dyplomatami w Berlinie i Londynie zgadzają się na to, że obecnie zapewnionem jest utrzymanie pokoju o wiele więcej jak przed wyjazdem cesarza Aleksandra z swej stolicy. W sprawie wschodniej miały nastąpić takie porozumienia, jakich się prawie nie spodziewano. Taki stan rzeczy może być dla Włoch bardzo miłym, bo ich to najgorętszym życzeniem utrzymać pokój.

**Madryt.** Urzędowa gazeta rządu hiszpańskiego pod tyt. Gaceta ogłasza okólnik, w którym wzywa władze, aby wszystkich rezerwistów, którzy ukończyli już rok 19, powołały czempredziej do służby wojskowej.

— Hr. Hatzfeld został z Berlina wysłany do Madrytu, aby pośredniczyć w utrzymaniu stosunków oficjalnych między Berlinem a Madrytem. Przybywszy do Madrytu, odwiedził hr. Hatzfeld ministra stanu Ulloa, z którym dwie godziny konferował.

— W Hiszpanii pojawiły się dwie nowe kandydatury do tronu; jedna księżnej Ludwiki, siostry królowej Izabeli, a żony księcia Montpensier, druga, stawiana przez frakcję najbardziej wpływowych osób księcia Fryderyka Karola Pruskiego. Sprzyjać ma tej kandydaturze jeden z naczelników obecnego gabinetu, Sagasta, i z tą wieścią łączą nominacją ks. Hatzfelda, osobistego przyjaciela ks. Bismarcka, na posła niemieckiego w Madrycie. Przypominamy, że podniesienie innej kandydatury hohenzollernskiej spowodowało wojnę francusko-niemiecką w roku 1871.

— Madrycki korespondent do Journal des Debats potwierdza, że książę Hohenzollern, który już przed wojną francusko-pruską kandydował i niby wywołał tę wojnę, kandyduje o tron hiszpański. Univers potwierdza także tę wiadomość zapewniając, że Don Karlos polecił generałowi Elio udać się do Francji, by uwiadomić o tem dokładnie gabinet francuski. W Zgromadzeniu narodowem rząd nie podał o tem żadnych wiadomości; odpowiedziałby chyba tylko na interpelację.

## Wiadomości miejscowe i potoczne.

**Poznań, 1 czerwca.**

\* „Niepodobne do uwierzenia“. Taki nagłówek kładzie wczorajszy Dziennik Pozn., omawiając korespondencją naszą z pod Nakłą, w której mowa o kweście na Don Karlosa, i żądając od korespondenta swego wyjaśnienia, czy to prawda.

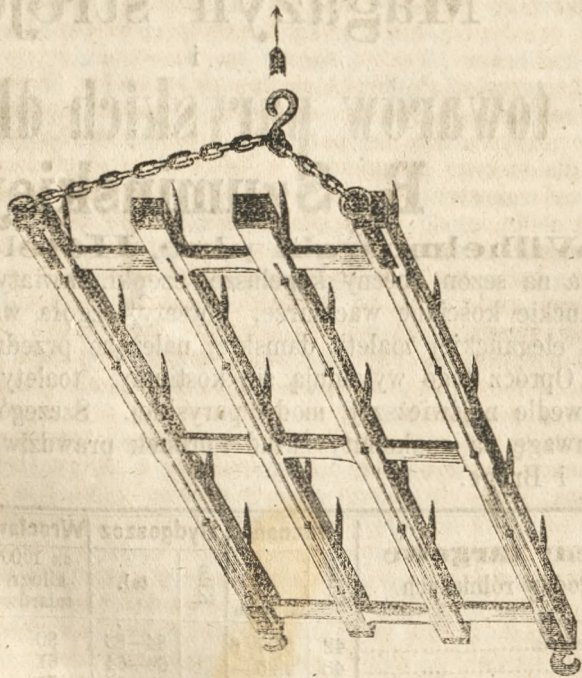
zalety i swoje wady, i rzadko łączy która z bron tego rodzaju wszystkie przymioty dobrej brony, a do tych przymiotów liczymy: aby szła pewno i równo, aby wszystkie zęby w równej od siebie odległości się zagłębiały w ziemi i aby każda para bron łatwo i wygodnie łączyć z sobą się mogła.

Zanim się nieco obszerniej zastanowimy nad samem bronowaniem i wpływem jego na uprawę gruntu, przedstawimy czytelnikom niektóre brony, które mniej więcej odpowiadają wymaganiom i rozpoczynamy od Brony Valcourta, którą przedstawia rycina nasza.

Brona ta z bron poprawnych jest najtańszą i najlżejszą, i dla tego bardzo rozpowszechnioną.

Ma ona kształt skośnego równoległoboku, w którego drewnianej ramie dwadzieścia zębów tak jest podzielenych, że brona, ciągniona nie w kierunku ukośnym, ale raczej pod kątem prawie prostym do mieczów poprzecznych, zakreśla zębami linie równoległe, jedne obok drugich.

Długość pojedynczej brony wynosi 4 do 5 stóp, a szerokość 2½ do 3 stóp. Zęby z kan-



Brona pojedyncza Valcourta.

ciatego żelaza, ostro zakończone i nieco naprzód wygięte, nabijane bywają w podłużne listwy ramy, a u wierzchu tychże przeciągnięte są grubym drótem, tak, iż ani wypaść, ani obruszyć się nie mogą.

Ważny jest sposób zaprzęgu u tej brony. Barczyk niezakłada się bezpośrednio do ramy brony, lecz do haka mogącego się posuwać po

łańcuchu, przytwierdzonym do końców dwóch zewnętrznych belek. Takim sposobem dowolnie i wedle potrzeby barczyk posuwać można na prawo lub na lewo, i regulować chód brony, dopóki nie idzie w kierunku właściwym.

Brona ta ma 20 do 24 zębów, tj. po 5 lub 6 w każdej belce, a zęby te stoją pochyło do ramy.

Brona ta jest szczególnie przydatną do pokrywania siewów, a nawet do bronowania podoru ugorowego, tam, gdzie częstem bronowaniem zamierzamy zniszczyć chwasty, pozwalając przytem roli odleżeć się należyte, co miejsca miećby nie mogło, gdybyśmy częstszą órką chwasty zniszczyć chcieli. Jak rycina nasza pokazuje, można łańcuch odcepić od przodu brony i przyczepić do tyłu, w następstwie czego zęby nie wielki opór stawiają. To ułatwia bronowanie w zamiarze co tylko wskazany, a nawet brona ta w ten sposób użyta wystarczy zupełnie do przykrycia siewu w gruntach lekkich i średnich.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

**Szkodliwe wyroby wełniane.** Dr. Hager sprawdził w Berlinie kilka wypadków otrucia z powodu noszenia na gołym ciele zabarwionych wyrobów wełnianych. Od noszenia pończoch szarofioletowej wełny, w ciągu sześciu godzin zjawia się zaczerwienienie skóry i pryszcze, stan gorączkowy. Ten sam skutek sprawiły nawet pończochy wyprane w wrzącej wodzie. W podobny sposób działają szare kaftaniki wełniane noszone na gołym ciele. Według zdania dra Hagera przyczynę tych zjawisk stanowi szkodliwe działanie na skórę farb anilinowych, jak to już dowiedziono dla korallinu. Lekarz ten nie radzi nosić odzieży zabarwionej temi farbami i podaje następujący sposób ich wykrycia. W stósowne naczynie kładzie się kawałek wełny lub tkani, oblewa się ją 90procentowym alkoholem i następnie ogrzewa do parowania. Jeżeli spirytus zabarwi się na czerwono, fioletowo lub lub niebieskofioletowo, wtedy tkan jest podejrzaną i nie należy jej nosić na gołym ciele.

**Kit do spajania płaskiego szkła z drzewem.** Gaz. Przemysłowa Ackermana podaje, iż można otrzymać doskonały kit, mieszając 1 część bardzo cienko sproszkowanego białka z jedną częścią wapna, które się w powietrzu rozpadło. Proszek taki pomieszany z wodą daje doskonały kit. Drugi przepis jest następujący: do szkła wodnego dodaje się tyle mąki, iżby ono nabrało konsystencji farb olejnych.



My na to dzisiaj odpowiadamy, że w skutek korespondencji z pod Naklą otrzymaliśmy od kilku osób z miasta zapewnienie, że i tutaj nagabują już o składki dla Don Karlosa.

Co do wiadomości o subwencji danej Przyjacieliowi Ludu zniesiliśmy się z korespondentem i oczekujemy odpowiedzi.

\* Ks. biskup chełmiński v. d. Marwitz w Amtliches Kirchenblatt für die Diocese Culm ogłasza rozporządzenie do tamtejszego duchowieństwa, w którym wypowiada życzenie, aby skoro tylko duchowieństwo otrzyma wiadomość, że parafianie zamierzają wysłać do ks. biskupa deputacje masami, jak najusilniej odradzało od tego.

\* Koncert p. Guniewicza, zapowiedziany na przyszłą sobotę odłożony został do jarmarku wełnianego, gdyż, jak się dowiadujemy, wykonanie kompozycji p. G. wymaga licznych chóru i dłuższego przygotowania, a jak wiadomo, trudno u nas o zebranie sił śpiewnych. Osobistość p. G. i jego kompozycje nie są dotychczas ogólnie naszemu znane, przeto powtarzamy, co o nim pisze Tygodnik Wielkopolski:

„J. F. Guniewicz, przybyły do Poznania, jest jedną z znakomitości muzycznych jako kompozytor i biegły wykonawca i dyrektor orkiestr. Jego oratoria: „Niwola Babilońska“, „Koniec świata“, „Noc straszna“, „Szkielety“, jego opera: „Djabeł w Karpatach“, „Polonezy“, itp. przez krytykę lipską i wiedeńską zaszczytnie cenione zjednały mu tytuły świata muzycznego, jako to: członka honorowego „Besedy umieleckiej“ w Pradze, doktora w muzyce itd., oraz stanowisko dyrektora Tow. Muzycznego w Krakowie, gdzie go berłem honorowym i wien-

cem z lryą odznaczono. Oprócz kompozycji rzucił się Dr. Guniewicz na koncerta instrumentalno-wokalne w których ze znacznym powodzeniem i uznaniem wystąpił w Krakowie, Lwowie, Wiedniu, Pradze, Czerniowcach, Carogrodzie i innych miejscach, — a ninie w Poznaniu ma zamiar dać poznać światu muzycznemu i wartość swych kompozycji i umiejętność w kierowaniu koncertami, na których po 400 osób występowało we Wiedniu, Pradze i Carogrodzie. We Wielkopolsce jest po raz pierwszy, a że nie ma talentu szarlatanery — tyle niezbędnej przy uzyskaniu sławy europejskiej rozgłoszonej, którą się kupuje najpierw złotem, opłacając recenzentów i klakierów, — przeto jest mniej znanym niż niejedna mniej od niego warta europejska muzyczna gwiazda.“

\* Fałszywe pięciotalarówki pruskie z datą z r. 1856 mocno obiegają. Są bardzo dobrze naśladowane. Od różni się głównie od prawdziwych ciemną farbą napisu „Fünf Thaler“, który powinien mieć barwę jasnoniebieską.

\* Stan powietrza. Pogoda piękna, ciepła 18 st. R.

### Rozmaitości.

\* Japończyk chwilowy. Temi dniami przybył na pocztę w Opawie (Szląsk austr.) list z następującym adresem: „Do Pana Pawła Richtera, obecnie Japończyka w cyrku Myersa w Opawie“.

\* Wzięcie dziewięć. W wielu gminach Francji istnieje zwyczaj uwieczniania pełnoletnich dziewcząt. Na ten cel gminy posiadają stały fundusz, pochodzący z zapisu osób dobroczynnych. Kobiety pewnej gminy wybierają najpracowitszą i najnieotłuszczone dziewczynę, która doszła do pełnoletności. Mer (przełożony) gminy, albo proboszcz parafii, wkłada na głowę tej dziewczycy wieniec z róż i wręcza jej kilkaset franków na zaprowadzenie gospodarstwa, bo zwykle taka dziewczyna zaraz wychodzi za mąż. Wybór pada prawie zawsze na biedną dziewczynę, której jedynym bogactwem nienagane prowadzenie się i pracowitość.

\* Amator psiego mięsa. Tokarz z Penzing (w okolicy Wiednia), imieniem Bertold Kissely, czując niepewnością apetyt do psiego mięsa, upatrzył sobie pięknego małego pincza, Jolly, będącego własnością sąsiadującego z nim handlarza wiktualii i porwał go bez długich kłopotów, a zabijając i odarłszy ze skóry, upiekł. — Gdy amator chińskich przysmaków siedział już u stołu, delektując się w ten sposób sporządzoną potrawą, właściciel psa zjawił się nagle we drzwiach i po ogrzmozeniu porządkiem skóry miłośnika psich udek, udał się, by w drodze sprawiedliwości szukać zadośćuczynienia.

### Od Redakcyi i Ekspedycy.

Do dzisiejszego numeru Ogniska dołączamy ogłoszenie o terminie do parcelowania wsi Edwardowo pod Poznaniem.

## Lody

poleca (118)

### Cukiernia

## K. Starka.

Codziennie świeży

### Napój majowy

poleca (117)

### Cukiernia

## K. Starka.

### Kucharz

Polak, żonaty, w dobre świadectwa oparzony, poszukuje miejsca. Poste restante Żerków P. P. (126)

### Poszukują miejsca:

Kucharz, żonaty, od św. Jana. Poste rest. Stare Bojanowo M. J. 300.

Rządca gosp. żonaty, św. Jan, Stare Bojanowo W. M. Poste rest.

S. K. Środa. Rządca gosp. żonaty od św. Jana.

P. P. Swarzędz. Rządca żonaty, 12 lat prakt. św. Jan.

N. N. N. Gniezno. Ekonom żon. ś. Jan.

M. W. Sz. Raszków. Ogrodowy, 1 lipca S. S. Buk. Pisarz gosp. z żoną gospodynią, św. Jan.

K. N. Poznań. Guwerner, guwernantka, rządca, kasyer, gorzelany, leśnik.

A. S. poste rest. Środa, kucharz z małą rodziną.

### Miejsca do zajęcia:

Urz. gosp. i kucharza potrz. Marcinkowo górne, zaraz.

Urz. gosp., od św. Jana, obeznany z goźnictwem Dom. Mroczek p. Kępno.

Tamże — Panna służąca, zaraz.

Urz. gosp. kawaler 1 lipca w Kąkolewie p. Granowo

Dom. Siedlemin p. Jarocin. Gospodarz do Królestwa, kaw. w średnim wieku.

Poznań, H. Kantorowicz, uczeń do kantoru.

Dom. Bakowo p. Louisenfelde, pisarz gospod. św. Jan

Dom. Tarnówko p. Kruszewica. Gospodyni, św. Jan.

Dom. Waplewo p. Altmark w Pr. Z. rachmistrz obez. z spr. policyjn. św. Jan.

## Księgarnia Zupańskiego

poleca:

**Janiszewski**, Kazanie w czasie nabożeństwa z powodu 25letniego jubileuszu Tow. pomocy naukowej, 10 sgr.

**Jarnowski**, Ułatwiona gramatyka angielska, 15 sgr.

**Jeografia** do początkowego użycia w szkołach miejskich, 5 sgr.

**Jezuici** i ich dążności, 10 sgr.

**Howajski**, Sejm Grodzieński roku 1793, 2 tal.

**Kaysiewicz**, Kazanie o siedmiu boleściach Matki Najśw., 15 sgr.

„ Mowa pogrzebowa na cześć ś. p. Michała Lewickiego, 7 sgr. 6 fen.

**Karłowicz**, Wyprawa kijowska Bolesława Wielkiego, 10 sgr.

**Katechizm** Rzymsko-katolicki ks. S. Deharba dla dorosłej młodzieży, 10 sgr.

## Mieczysław Halka hr. Ledóchowski.

Jego życie i czyny w krótkości opowiedział J. Chociszewski. Na pięknym papierze 7½ sgr. (z przesyłką franko 8 sgr.). Na zwyczaj. papierze 6 sgr. (z przesyłką 6½ sgr.). Za 1 talara 6 egz., za 4 tal. 30 egz. Zamówienia pod adresem (112)

### J. Chociszewski, Poznań.

Lubownikom polskiej kuchni i wybornego piwa poleca się

## Restauracya

dobrze zaopatrzoną w wszelkie potrawy i napoje.

**L. Węglewski,**

Berlińska ul. No. 14.

## Magazyn strojów

### towarów paryskich dla dam

## B. Szumińskiej,

Wilhelmowski plac, Hotel du Nord,

poleca na sezon obecny kapelusze, czepki, kwiaty i pióra paryskie, eleganckie kościane wachlarze, gorsety, zgoła wszystkie do gustownej i eleganckiej toalety damskiej należące przedmioty.

Oprócz tego wykonują się kostiumy, toalety salonowe, wizytowe, wedle najświeższej mody paryskiej. Szczególniej jednak zwraca się uwagę na znakomity skład koronek prawdziwych z Paryża, Brukseli i Brugie. (111)

Ceny targowe płodów rolniczych.	Poznań		Bydgoszcz		Wrocław	Berlin		Gdańsk
	Kilo	tal. sgr. fn.	Kilo	tal.	za 1000 kilogr. talarów	Kilo	talarów	za 1000 kilo. talarów
Pszenvca.....	42	327 6		84—83	90		76—92	85—90
Zyto.....	40	225 —		62—64	61		56—58	63
Jęczmień.....	37	222 6		63—66	71		53—75	64—66
Owies.....	25	125 —		51—60	60		55—69	52
Groch wrący.....	43	—	za 1000	60—62	—	za 1000	62—69	54—58
Tatarka.....	35	—		—	—		—	—
Kartofle.....	50	—27 6		—	—		—	—
Kokwita za 100 litrów....	—	22 12 6		23½	24		24½	—

## Wiesbaden

### Hotel i Zakład kąpielny

### Roemerbad,

obok źródła wrącego, w bliskości

zakładu wód, teatru i kursalu.

Właściciel A. Herber poleca: swój elegancko urządzone, przez przebudowanie powiększony, Hotel dla rodzin i zakład kąpielny Roemerbad z 120 pokojami, salonami, z kąpielami mineralnymi, miękkimi i tuszowymi, dobrą kuchnią, skora usługę, ceny umiarkowane. (110)

## Termin do parcelowania

Edwardowa pod Poznaniem

wyznaczony na

piątek 5 i sobotę 6 czerwca rb.

począwszy od godziny 10 przed południem

NB. Dla uroczystości **Bożego Ciała** zniesiono termin dnia 4 czerwca.

## M. Mendelssohn,

(124)

Poznań, w maja 1874.

kupiec.

Scharffenberga hotel, Sapieżyński plac.